Nr. 135. w Sobotę dnia 13. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest. 12 Czerwca. — Piszą z Aten, że tam się spodziewają przybycia nowego króla w końcu tego miesiąca. Mówią, że Jończykowie pod tym warunkiem chcą się połączyć z Grecyą, jeżeli dotyczasowe prawo podatkowe i wyborcze utrzymanem zostanie. W Elidzie przyszło do rozruchów, podarto obraz króla Jerzego. Gwardya narodowa wystąpiła i przywróciła spokojność.

Do Konstantynopola nadeszła odpowiedź rządu francuskiego na notę porty we względzie kanału suezkiego, w niej zaprzeczono, aby kanał ten zagrażał interesom porty. Członek warszawskiego komitetu rewolucyjnego Krzeczkowski przybył do Smyrny i tam znajdujących się Polaków zwerbował i na parowcu francuskim przybył do Konstantynopola, zkąd do Polski się udadzą.

Wiedeń, 12 Czerwca. — Dziś odbyła się rada ministeryalna, na której zajmowanowano się kwestyą polską.

Kassel, 12 Czerwca. — Zgromadzenie stanów odrzuciło jednogłośnie projekt do prawa względem sądu stanu i wniosek względem utrzymania prawa z 1 Czerwca r 1831 co do sądu apelacyjnego. Przedłożono prawo o stowarzyszeniach i uchwałę ministerstwa, że rewizye prawa wyborczego po wstąpieniu stanu rycierskiego do sejmu ma być cofniętą.

Berlin, 13. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać b. superintendentowi Dehmelowi w Friedersdorfie i dotychczasowemu obrońcy prawa Schultz w Bydgoszczy order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy.

Berlin, 11. Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem reprezentantów miasta zdawał sprawę Dr. Gneist względem uchwały w zgromadzeniu tem zapadłej przed 8 dniami, co do wysłania deputacyi do króla Jmci. Rozporządzenie król. rejencyi poczdamskiej zakazało wykonanie tej uchwały. Rorporządzenie to brzmi, jak następuje:

Zgromadzenie reprezentantów miejskich tamże, na posiedzeniu swem w dniu 4. b. m. uchwaliło podać przez deputacyą z członków obu władz komunalnych Najj. Panu petycyą względem najwyższego rozporządzenia z d. 1. b. m. dotyczącego prasy i względem dalszego prowadzenia rządu bez ustanowienia budżetu i magistrat przystąpił do tej uchwały wskutek sprawozdania pana nadburmistrza Seydla.

Wedle § 35 ordynacyi miejskiej z d. 31. 1853 r. zgromadzenia reprezentantów miejskich mają tylko stanowić o sprawach gminnych i tylko mogą o innych jako takich radzić, jeżeli osobnem prawem lub w pojedyńczych przypadkach przez polecenie władz zwierzchnich były im przekazane.

Przedmiot powyższej petycyi nie jest wcale sprawą gminną i zgromadzenie reprezentantów miejskich przez tę uchwałę przekroczyło swoje atrybucye.

Magistrat powinien był przeto wedle § 5b ad 1 l. c. nieudzielać swego przyzwolenia na wykonanie tej uchwały, a ponieważ się to nie stało, przeto wykonanie tegoż niniejszem zakazuje się na mocy § 77 l. c.

Poczdam, 7. Czerwca 1863.

Kr. rejencya, wydział spraw wewnętrznych.

(podp.) Hr. Poniński.

Do ministra kr. stolicy Berlina.

Reprezentant miasta Dr. Gneist stawia następnie wniosek względem wysadzenia deputacyi, która za dni 8 ma zdać sprawę o położeniu rzeczy i co dalej ma nastąpić.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Czerwca. — Korespondent warszawski pisze do Nationalzeitung: wczoraj wieczorem upowszechniła się tu pogłoska o wielkiej kradzieży w głównej kasie Królestwa, która jest umieszczona w pałacu komisyi rządowej skarbu. Mówiono z początku o 2 milionach rubli srebrnych. Dziś z rana dowiedziałem się o bliższych szczegółach z wiarogodnego źródła. Rzecz tak się miała: wczoraj po południu przy rewizyi pokazał się brak 5 milionów rubli srebrnych, a w miejsce tych brakujących sum w kasie znaleziono w ogromnej żelaznej skrzyni kwit rządu narodowego na te sumy. Dziś po południu dowiedziałem się od urzędnika komisyi finansowej, że suma znikła ze skarbu wynosi 28,300,000 polskich złotych a mianowicie brakuje 23 milionów biletów bankowych rosyjskich, 5 mil. w listach polskich zastawnych, 8000 sztuk półimperiałów (300,000 zł. pol.). Z pieniędzmi temi zniknły także książki, w których były zapisane numera zniknłych listów zastawnych i dla tego listy zastawne mogą być wymieniane po wszystkich targach wekslowych. Możecie sobie wystawić wrażenie, jakie to wydarzenie wywarło na mieszkańcach i w sferach rządowych. Cała warszawska policya zaalarmowana wystąpiła, ale ani śladu niewynalazła, gdzie się podziały miliony ze skarbu znikłe. Rendant kasy od kilku dni wyjechał za urlopem i jak się zdaje zupełnie jest niewinnym, ponieważ przed wyjazdem oddał kasę w porządku i wedle przepisów. Czterech kasowych urzędników i sługa kasowy także zniknął. Pomijając już szkodę materyalną, przedstawia ten wypadek dowód niezbity, że wszyscy urzędnicy zostają w służbie rządu narodowego i wszelkiemi siłami jemu dopomagają. Dziś rozpoczęły się znów przetrząsania domów, ale nie doprowadziły do żadnego wypadku, z wyjątkiem jednego młodego Niemca, u którego broń znaleziono i wskutek tego aresztowano go też. Wczoraj z rana aresztowano adwokata Karasińskiego i odwieziono go do cytadeli. Jego uwięzienie ma stać w stosunku z p. Wolowskim.

— Członek rady stanu hr. Małachowski podał się do dymisyi. Tak więc liczba członków rady stanu zniży się do zera.

— Oesterreichische Ztg. donosi, że z Kijowa wyszedł pułk piechoty i pułk kozaków do gubernii czernichowskiej i pułtawskiej, aby tam przytłumić powstanie chłopskie. Z tego widać, że tameczne bunty chłopskie, mające więcej znamie spółeczne niż polityczne, coraz większe przybierają rozmiary.

— Z Radomia donosi kolońska gazeta, że tam żołnierz moskiewski w Zielone świątk za aptekarzem F. Niemcem popędził aż do kościoła ewangielickiego i przeraził wszystkich Niemców na nabożeństwie będących. Gdy się użalali pastor i aptekarz przed jenerałem Uszakowem, ten odparł: nie trudźcie mnie takiemi rzeczami błahemi. Wy wszyscy jesteście buntowczykami, czy się znajdujecie w lasach, czy na ulicach lub w kościołach. W niczem się nie różnicie od buntowczyków, ani nawet postacią. Dajcie mi więc pokój, a nie gadajcie mi o profonacyi kościołów, bo wszystkiem, coście robili po kościołach, profonowaliście sami kościoły.

Kalisz, 11. Czerwca. — Wczoraj przetrzepali doskonale powstańcy wojsko moskiewskie pod Ignacewem. Mnóstwo trupów i rannych przywieźli Moskale do Konina. Bitwa trwała od 3 godz. z rana do wieczora. Najwięcej ucierpiała kawalerya moskiewska. Gaz. wrocł.

Warszawa, 5. Czerwca. — D. 2. Czerwca w okolicach pod Wólką Grabowiecką, oddział Kononowicza, stoczył małą utarczkę, w której poległ 1 kozak i kilkunastu rannych, a z naszej strony tylko 3 było rannych. Nazajutrz, tj. d. 3. Czerwca, oddział Kononowicza, otoczony został przez blisko 8000 Moskali. Walka była niepodobna, Kononowicz więc rozkazał rozsypać się naszym żołnierzom, naznaczywszy im poprzednio punkt zborny. Moskale do jadącego na wozie adjutanta Kononowicza, młodego Władysława Komornickiego strzelili i zabili go, prócz tego wzięto kilkunastu jeńców. Powiadają że i Kononowicz został wzięty do niewoli, lecz dotąd nie mogliśmy sprawdzić tej pogłoski. (W istocie został wzięty do niewoli i rozstrzelany zaraz 4. t. m. w Warce. P. R. Cz.) Część wojsk moskiewskich z wyprawy na Kononowicza powróciła już do Warszawy. Cz.

— Korespondent do Kreuz Ztg. powiada: Przed kilku dniami sekretarz stanu i rzeczywisty radzca stanu Enoch był u w. księcia Konstantego i został zaproszony na wieczerzą. Dnia tego sprowadzono mnóstwo więźniów do Warszawy, a w. książe zapytał, co z niemi zrobić, bo cytadela przepełniona. P. Enoch się odezwał: »Starych wysłać na Sybir, młodych w żołdaty.« Rozmowa toczyła się po francuzku, i prócz rodziny w. księcia było tylko jeszcze dwóch adjutantów w pokoju. Kiedy po dwóch godzinach p. Enoch wraca do siebie, znajduje pismo rządu narodowego, przytaczające słowa powyższe i zarazem grożące stryczkiem. Korespondent do Kreuz Ztg. się zapytuje, kto o tem tak szybko doniósł rządowi narodowemu? Inny wypadek był następujący: Kupiec L. otrzymał wezwanie od rządu narodowego, aby stósownie do dochodów

zapłacił 6000 rs. ofiary. Kupiec, pomny zapewne rozporządzenia rządu moskiewskiego, iż tenże karze każdego kto zapłaci ofiarę, udaje się do w. księcia, pokazuje wezwanie i pyta co robić. W. książe powiada, iż do niego samego należy decyzya. W krótce potem L. odbiera pismo nowe rządu narodowego z wezwaniem, aby za karę, że się udał do Moskali, zapłacił 12,000 rs. Korespondent dodaje, iż w prawdzie nie ręczy za ścisłość zupełną szczegółów, ale treść sama charakteryzuje położenie w Królestwie.

— Niedzielna Gaz. Nar. pisze: Z Wołynia dochodzą nas wiadomości, iż powstanie w północnych powiatach, w Kowelskiem i Owruckim się wzmaga. Z Owruckiego trzy oddziały zbrojne, każdy z nich liczący do tysiąca ludzi i składający się po większej części z jednodworców i włościan, miało wyjść w powiat radomyski w gubernii kijowskiej i żytomierski. W Owruckim stoczyli pierwej kilka pomyślnych utarczek i oczyścili prawie cały powiat z Moskali.

Z Kijowa wysłano jeden pułk piechoty i jeden pułk konnicy przeciw powstańcom w czernichowskiej i połtawskiej gubernii.

Całe Podlesie tak litewskie jak wołyńskie jest w ręku powstańców.

Przesłana nam z pogranicza Wołyńskiego korespondencya z Kowla donosi o znacznej wygranej pod wsią Horki, położonej przy granicy Wołynia i Litwy.

Z Żytomierza donoszą, iż tamtejszy kwartalny, to jest urzędnik policyjny, nazwiskiem Bogdaszewski zebrawszy ochotników wyszedł z Żytomierza w celu połączenia się z powstaniem w lasach Trojanowskich, należących do hr. Działeńskiego. Spotkawszy na drodze chłopów prowadzących sześciu powstańców, za których im książe Drucko-Sokoliński od głowy po 25 rubli obiecał, będąc w czapce z obwodką czerwoną i gwiazdeczką, zatrzymał chłopów, rozpytał o przyczynę aresztowania, tymczasem dał znać swej partyi, ta obskoczyła chłopów, powstańcow uwolniła, a przewódzów włościan ukarała.

Chłopi na Podolu błogosławią powstańców, gdyź ci znieśli akcyzę od wódki i zamiast 3 ruble płacą teraz chłopi po pół rubla za wiadro wódki; powstańcy urzędników od akcyzy zabrali do niewoli, a sumy po kasach akcyzowych znalezione wzięto na koszta powstania.

Z Łęczyckiego, 7. Czerwca. — W Dzien. Pozn. nr. 124 z d. 3. Czerwca wyczytałem wzmiankę wyjętą z Breslauer Ztg., że znajdujących się w szpitalu wojskowym łęczyckim powstańców ujętych, doktór ordynujący tym szpitalem Polak, napomniał, iż przed nim czy też drugą jakąś osobą z łóżek nie wstawali. Ponieważ powyższa wiadomość nietylko że mylna, ale nadto krzywdząca jest dla owego doktora; przeto jako bliżej rzeczy świadomy mam sumienny obowiązek upraszać o sprostowanie powyższej wiadomości w ten sposób:

Z ujętych a niedobitych na miejscu w bitwie około Dobrzy pod Zgierzem przez Moskali i w następstwie przywiezionych do Łęczycy kilku musiano oddać do miejscowego wojskowego szpitala. Po uskutecznieniu tego w kilka dni pułkownik Miaskowski dowódzca tu konsystującego pułku Ładożskiego piechotnego znany z okrutnego i barbarzyńskiego postępowania, zwiedzając ten szpital upatrzył obrazę w tem, że jeden z tych nieszczęśliwych braci nie wstał przed nim z łóżka, wskutek czego rozkazał wyliczyć choremu 25 pałek jako zadatek mającego mu powrócić zdrowia.

Pułkowy sztabsdoktór p. Syrewicz rzeczywiście Polak, znany nam jest z prawego myślenia, i nigdy czynu podobnego niebyłby się dopuścił. Fakt więc był prawdziwy, zaszła tylko pomyłka w osobach. D. P.

Z Litwy, 4. Czerwca. — Wczoraj tedy przyszła i na Wilno kolej zbroczenia krwią męczeńską niewinnej ziemi praojców naszych: rozstrzelano księdza Stanisława Iszorę, męża w kwiecie lat i nadziei służenia kościołowi i ojczyznie! Zgroza, którą ogarnął nas wszystkich ten nowy czyn moskiewskiego barbarzyństwa, jakiemu równych w Tacycie chyba lub Macaulayu szukać należy, nie opuszcza dotąd naszego serca, chociaż oczy już ku nowym ofiarom zwracać musimy. Szukając ulgi w pódziale z braćmi dalekimi ciężaru naszej boleści, przymuszamy siebie do opowiedzenia wam tego nowego ustępu z dziejów męczeństwa narodu polskiego.

Ksiądz Stanisław Iszora, zaledwie 25 lat wieku, a 2 lata kapłaństwa liczący, był Litwinem z okolic tutejszych. Po wyświęceniu pełnił obowiązki wikarego przy kościele w miasteczku Żołudku, w powiecie lidzkim. Gdy manifest władzy narodowej, wzywający lud polski pod rosyjskim zaborem do broni, a zarazem ogłaszający równość praw wszystkim synom ojczyzny i uwłaszczenie włościanom, został wydany, ksiądz Iszora był jednym z tych, którzy po zjawieniu się oddziałów powstańczych w powiecie lidzkim, przeczytali z ambony ludowi ten zakład przyszłej, od wszystkich upragnionej budowy kraju. Ścigany przez władze moskiewskie, ks. Iszora zdołał się im wymknąć. Gdy jednak następnie proboszcz kościoła żołudzkiego, sędziwy ksiądz Józef Jasiński, był za niego przez siepaczów moskiewskich pochwycony, ks. Iszora sam się oddał w ręce nieprzyjaciela dla ocalenia niewinnego starca.

Zdawałoby się, że ten akt heroicznego poświęcenia, nawet w oczach tłuszczy wściekłej, powinien znaleść uwzględnienie. Stało się jednak przeciwnie, postępowano z nim okrutniej niż z innymi, nie dla tego, iż większa była jego wina, ale dla tego tylko, że wykonawcą systematu został inny po Nazimowie, jeszcze przez Mikołaja wypróbowany, Murawiew. Osoby dobrze poinformowane powiadają za najpewniejsze, że gdy sąd wojenny podług zwyczaju, skazał ks. Iszorę na śmierć, Nazimow złagodził był karę na 5 lat ciężkich robót w Sybirze. Nim jednak przyszło do wykonania wyroku, Murawiew objął rządy po Nazimowie w d. 27. Maja. Wierny swojemu posłannictwu, do czego wrodzoną pochopność, wkrótce po roku 1831, na gubernatorstwie grodzieńskiem, już dobitnie był okazał, począł według tego przewracać do góry wszystko, co poprzednik jego robił na urzędzie. W liczbie tych wywrotów było też podejrzenie na nowo wszystkich już konfirmowanych, lecz nie wykonanych jeszcze wyroków sądu wojennego. Wszelkie złagodzenia barbarzyńskich postanowień mongolskiego areopagu przesiadującego w cytadeli wileńskiej zostały zniesione i przywrócono całą ich srogość. Karę śmierci postanowioną na ks. Iszorę, utrzymano.

Pozawczorajszej nocy przeprowadzono nieszczęśliwego z byłego klasztoru księży Dominikanów, gdzie go dotychczas więziono, do turmy po za miastem, gdzie trzymają się pospolici zbrodniarze. O godzinie 8 dnia wczorajszego, 3. Czerwca, poczęto przy odgłosie bębnów ogłaszać o mającej nastąpić egzekucyi. Nikt nie chciał wierzyć oczywistości, ale jednak ogromne masy ludu rzuciły się na przedmieście Łukistki, na rynek, gdzie sprzedaż zboża, drzewa i bydląt się odbywa, a gdzie dla większego wrażenia na ludu i większego pohańbienia młodego kapłana, plac egzekucyi wyznaczono. Na chwilę przed 9tą wyprowadzono delikwenta, któremu całą drogę kazano iść piechotą w asystencyi dziekana wileńskiego ks. Niemekszy, który go na drogę wieczności przygotowywał. Otoczony wojskiem, ks. Iszora szedł odważnie i z wypogodzonem obliczem, jak męczennik z pierwszych wieków chrześciaństwa, z przyprowadzonego wreszcie na miejsce kaźni, zdarto ubiór duchowny, wdziano śmiertelną koszulę, i pomimo błagania męczennika, ażeby głowę wolną zostawiono, oprawcy zawiązali mu oczy, krępując głowę w prześcieradło spadające do kolan.

Cały lud struchlały patrzał na to jak wryty w ziemię; tylko głośne łkania i jęki świadczyły, że męczeństwa nie na samym Iszorze, ale na wszystkich obecnych dopełniają. Huk nieprzerwany bębnów nie mógł zagłuszyć tych jęków. Jak owej chwili tajemnej, gdy bryły kruszczu rozpalonego zlewają się w jednę masę, ażeby przybrać szlachetną postać bohatera lub świętego pod ręką mistrza; tak w uroczystej chwili odejścia duszy niewinnej ku ojcu miłosierdzia, wszystko w jeden ból wielki się zlało. Rozmaici mieszkańcy miasta, włościanie na targ przybyli, żydzi tak podstępnie przez rząd moskiewski za jego stronników ogłoszeni, wszyscy bez wyjątku jednym bólem o koniec męczarni naszych zawołali ku niebu. Żołdactwo piesze i konne rozpędzało tłoczące się tłumy, groziło tratowaniem końmi, biło drzewcami pik swoich. Sędziwy Izraelita, który głośniejszem od innych szlochaniem zwrócił na siebie oczy, tak ugodzony został przez kozaka drzewcem piki, że upadł na miejscu i byłby może dobitym, gdyby go w tłumie nie pochwycono i skryto. Przy egzekucyi był też sędziwy ojciec skazanego, a matka złamana boleścią przybyć nie mogła.

W siedm minut po 9ej rozległ się pierwszy strzał 12 karabinów. Barbarzyńcy nie mogli czy nie chcieli odjąć od razu życia i skrócić męczarni swej ofierze. Z dwunastu karabinów o 10 kroków odległości, raniono tylko i oblano krwią nieszczęśliwego, który począł szamotać się u słupa. Nim karabiny na nowo nabito, nim przywołano więcej żołnierzy do porzednich 12, minut 10 upłynęło. O godzinie 9 minut 17, ugodzony powtórnie wystrzałami z 20stu kilku karabinów, ks Stan. Iszora przeniósł się do lepszego świata, aby przed tronem Bożym dopomnieć się o sprawiedliwość narodowi swojemu.

Tuż na placu egzekucyi wykopany był dół domiędzy wszelkiemi nieczystościami rynku. Ciało męczennika odwiązano od słupa i bez wszelkich obrzędów rzucono do dołu na wsypane poprzednio wapno; z wierzchu nowy wóz wapna wysypano, zalano wodą, przywalono ziemią, zrównano ją i cała zgraja przeszła konno i pieszo po mogile dla zatarcia śladów. Pomimo jednak tej ostrożności, gdy lud się począł tłoczyć do grobu, musieli postawić wartę; dzisiejszej zaś nocy o godzinie 1, żołdacy wykopali ciało i wywieźli gdzieś w kierunku przedmieścia Pohulanki… Słup przy którym nowa ofiara Abrahama złożoną została Bogu za naród polski, policya wykopała z ziemi, obmyła ze krwi, i do prędkiego snać znowu użytku zabrała z sobą.

Niedawno, bo w dniu 22. Maja, ks. Jan Korzeniewski, wikary kościoła nowodworskiego w powiecie lidzkim, jak o tem już było poprzednio w Dzienniku, za przeczytanie w kościele manifestu władzy narodowej, porwany przez kozaków d. 14. lutego i osadzony w cytadeli wileńskiej, przez sąd wojenny skazany był na karę śmierci. Nazimów, którego osobistej dobroci serca, równie jak z dziecinniałości nikt nie zaprzecza, w d. 22. Marca złagodził wyrok na pozbawienie kapłaństwa i wszelkich praw stanu, oraz zesłanie do Sybiru na 12 lat ciężkich robót w kopalniach. Wreszcie na wstawienie się biskupa Krasińskiego i kapituły wileńskiej; Nazimów raz jeszcze jeden wyjednał u cara zelżenie kary, którą ograniczono do zdjęcia kapłaństwa, pozbawienia praw stanu i zesłanie na Sybir na osiedlenie. Ważne w tej sprawie są tranzakcye konsystorza wileńskiego z rzadem moskiewskim Do otrzymania łaski cesarskiej dla obwinionego, konsystorz zwlekał z wyrzeczeniem odsądzenia ks. Korzeniewskiego od kapłaństwa; lecz skoro rozkaz cesarski nadszedł, natychmiast pospieszono z jego wykonaniem. Przytaczam tu dosłowny przekład postanowienia, niechaj stolica apostolska, niech cały świat sądzi o położeniu naszego kościoła pod rządem moskiewskim, pilnie, jak powiada, wykonywającem zobowiązania konkordatu. Oto opinia ks. biskupa Krasińskiego:

»Ponieważ sprawa ks. Korzeniewskiego, na moję osobistą i członków kapituły wileńskiej prośbę, była już przedstawiona na łaskawe wejrzenie carskie przez naczelnika kraju, to konsystorzowi pozostaje dla wykonania najwyższego rozkazu JCMci, aby Korzeniowskiemu zsyłkę do robót ciężkich zamieniono zesłaniem na posielenie do jednej z gubernii sybirskich, ale za pozbawieniem kapłaństwa (depositis) i wszystkich osobiście i ze stanu przynależnych mu praw i przywilejów; uczynić rozporządzenie stósownie do najwyższego rozkazu, zawiadomić p. komendanta i donieść rzymsko-katolickiemu kollegium duchownemu.«

Konsystorz zawyrokował.

»Dla wykonania najwyższej woli konsystorz mniema: pozbawić ks. Korzeniewskiego kapłaństwa. O czem zawiadomić i t. d.

Wyrok konsystorza redagował intrepida manu prałat probosz kate-

dralny ks. Bowkiewicz. Na postanowienie konsystorza, ks. biskup tegoż dnia, ale niewiadomo dla czego z późniejszą datą napisał: »Wykonać. 1. Maja 1863 r. Krosiński.« Wyrok zaś rzeczywiście nastąpił 12. Maja, to jest 30. Kwietnia podług starego stylu. Wyrok ten był w następstwa obfity, bo i ks. Iszorę na mocy jego z szat zewleczono. Ks. Krosiński, po wczorajszej egzekucyi, cały dzień jak na poły umarły, przeleżał na kanapie, nawet kropli wody do ust nie biorąc, do nikogo nieprzemawiając ani słowa; dowodzi to niepodejrzanej nigdy zacności jego duszy i wielkiej jego boleści. Sądźcie ztąd, jak żelazne jarzmo niewoli na wszystko, nie wyłączając kościoła, wtłoczone.

Dnia 20 Maja przeczytano ks. Korzeniewsku wyrok, zdarto suknią kapłańską, nawet bieliznę i buty, ogolono przednią część głowy równo uszu, narzucono odzież aresztancką i chodaki, i z cytadeli odwieziono do turmy. We 2 dni potem t. j. 22. Maja, razem z 48 rozmaitemi kryminalistemi, pędzony był pieszo z turmy na drugim końcu miasta leżącej, do dworca kolei żelaznej, wśród największego urągowiska żołdactwa. Jednocześnie, na mieszkanie do dalekich za Moskwą gubernii, wysłano trzech powstańców, z których dwaj szlachta zaściankowa, a jeden włościanin z dóbr państwa. Tych przywieziono na dorożkach, nie ogolono głów, pozwolono zostać w przyzwoitem choć szarem odzieniu i do wyjazdu w osobnym trzymano pokoju. Ks. Korzeniewski snać dla tego, że kapłan katolicki, musiał znosić to najwymyślniejsze poniżenie!

Świeżo otrzymane zwycięstwo naszych pod Olkienikami, pod Szyrwintami i jeszcze gdzieś na drodze pomiędzy Wilnem a Warszawą, pocem zawsze ogromną liczbę ranionych Moskali przywożono, a dziś grzebią pułkownika Arbuzowa, powiadają, iż przyspieszyły morderstwo ks. Iszory. W odpowiedzi na to dziś dowiadujemy się o klęsce zadanej wczoraj Moskalom na drodze pomiędzy Wilnem a granicą naszą wschodnią; lecz szczegółów jeszcze nie mamy.

Dziś w imieniu policmajstra wileńskiego oświadczono podziękowanie księżnie Maryi Ogińskiej, księżniczce Emilii (rzeczywiście Aurelii) Ogińskiej, pani Waleryi Wejsenhoffowej i pannie Stanisławie Jakubowskiej, za zbieranie składek na rzecz mieszkańców wiejskich, zrabowanych przez powstańców. Osoby wspomnione kwestowały w dniu Zielonych świątek w kościele ś. Ducha w Wilnie na kościół, co zawsze podczas dni uroczystych się działo. Policmajster wpadł do kościoła, zapędził winowajczynie do policyi, odebrał pieniądze, wtedy je puścił. Z konceptu snadź Murawjewa wymyślono ten szczegółny obrót. Teraz słyszymy, że na miejsce dotychczasowego rabina wileńskiego ma być wyznaczony inny, a to dla tego, że Żydzi tutejsi nie mogli się zgodzić na podanie odezw lojalności, czego od nich już dawno się domagają. D. P.

Wilno, 9. Czerwca. — Murawiew »Wiszatel« usprawiedliwia przybrany przydomek. Dzisiaj nadzwyczajny dodatek do Kuryera Wileńskiego ogłasza, że »Dworzanin lidzkiego powiatu gubernii wileńskiej, Bolesław Kołyszko, w skutek sądu podług doraźnych praw wojennokryminalnych uznany został winnym przyjęcia dowództwa nad uzbrojoną bandą powstańczą i działania z nią przeciw wojsku,« itd. »Za takowe przestępstwa, Kołyszko zgodnie z zatwierdzonym wyrokiem sądu, ukarany został śmiercią przez powieszenie. 28. b. m. (9. Czerwca) o godz. 10 z rana w Wilnie na placu targowym.«

— W miejsce zmarłego biskupa mohylewskiego, metropolity kościołów katolickich w cesarstwie, ks. Wacława Żylińskiego, administruje archidyecezyą jego sufragan, ks. Maksymilian Staniewski, który długo był w Petersburgu przy kościele św. Katarzyny.

— Piszą ztąd 2. Czerwca, do La Patrie: Dnia 30. Maja marszałek szlachty, Brochocki, był powołany przed Murawjewa, który mu rozkazał cofnąć podanie się do dymisyi, grożąc, że go każe rozstrzelać. Zażądał nadto od niego spisu obywateli przychylnych rządowi. P. Brochocki oświadczył, iż nie może zadość uczynić żądaniom, i natychmiast go uwięziono. Dwa dni później powołano marszałka trockiego, Ludwika Zielińskiego, przed gubernatora cywilnego wileńskiego i rozkazano mu przedstawić spis obywateli lojalnych. Odpowiedział, że jeśli przez lojalność należy rozumieć uczciwość, wszyscy obywatele jego obwodu są lojalnemi, jeśli zaś tylko przychylność rządowi, nie masz ani jednego. Niewiadomo, co dalej się stało.

Od granicy wołyńskiej, 2. Czerwca. — Dnia 26. Maja oddział polski ze 30 jazdy dobrze uzbrojonej złożony w 5 szwadronów sformowany, przeciągnął przez powiat zasławski. Ludzie tam byli piękni, konie dobre, a mundury na wszystkich jednostajne; wysokie baranie czapki ślicznie od ogorzałych twarzy młodzieńców odbijały. Była to część jazdy powiatu zasławskiego, połączona z jazdą z okolic Lubaru. Już nad wieczór dnia tego, dwie roty piechoty moskiewskiej atakowały oddział ten pod wsią Łaszkami nad traktem pocztowym ze Starego Konstantynowa do Zasławia wiodącym. Dowódzca polski widząc stanowiska bardzo niedogodne dla działania jazdy, rozkazał cofnąć się, co w porządku dokonano. Około godziny 10 wieczorem oddział ten przybył do wsi Wielkiej Medwedówki. Przenocowawszy za wsią Medwedówką, oddział wyruszył o świcie gościńcem kupieckim z Konstantynowa do Jampola wiodącym. Było około godziny 9ej z rana, a nasi już minęli byli wieś Salichę, kiedy kilku ludzi z tylnej straży nadbiegło z wiadomością, że ogromny tuman kurzu wznosi się na drodze od Konstantynowa. Niebawem okazało się rzeczywiście, że to były trzy roty moskiewskiej piechoty orłowskiego pułku i sotnia kozaków, które za naszemi goniły od Starego Konstantynowa. Piechotę dla pospiechu wieziono na wozach. Dowódzca nasz widząc dobre do działania jazdy pole i pewny odwagi żołnierza swego, rozkazał zatrzymać się oddziałowi. Moskale zdążyli tymczasem do wsi Salichy; dwie roty pod dowództwem kapitanów Michnowa i Łomonosowa wyszły za wieś w pole i uformowały czworobok, trzecia jako rezerwa pozostała we wsi, kozacy wystąpili także przeciwko nam. Wtedy dowódzca nasz rozkazał rozpocząć szarżę 5mu szwadronowi z samych Zasławianów. W pierwszej chwili 40 tylko jeźdźców w porządku pędziło naprzód, konie reszty przelękły się strzałów i w bok się rzuciły. W szarży tej odznaczyli się: Klukowski rotmistrz i podoficerowie: Krzyżanowski, Czerwiński, Monasterzyski, Stecki, Hartman i Niepokojczycki. Moskale przelęknieni mieszać się zaczęli łamiąc szyk czworoboku. Dowódzca nasz puścił wówczas do szarży 1szy szwadron sformowany również z dzielnej młodzieży. Bój zacięty się rozpoczął: nasi dzielnie nacierając złamali czworobok i wdarli się w środek. Po upływie pół godziny od rozpoczęcia boju, przeszło 70 żołnierzy moskiewskich i 3ch oficerów legło na placu, prawie tyleż pozostało rannych, reszta w najokropniejszym nieładzie cofnęła się do wsi. Z naszej strony straty były nieliczne wprawdzie, lecz dotkliwe; polegli: Dobrzycki, dwóch braci Niepokojczyckich i młodziutki Stanisław Żółkiewski, syn obywatela powiatu zasławskiego, młodzieniec najpiękniejszych nadziei, ostatnia podobno gałązka hetmańskiego domu Żółkiewskich. Rannych pozostało 11tu, między nimi dzielny rotmistrz 1go szwadronu Mazewski (lekko ranny).

Zwycięstwo to było świetne i zupełne. Niepodobieństwem było dla jazdy ścigać we wsi wroga, który ukryty w domach i podwórzach, mógł z za chat razić naszych, bez możności odwetu, tem bardziej, że nadciągała mu w pomoc 4ta rota. Uformowawszy się więc nasz oddział, zabrawszy wszystkich swych rannych i poległych, spokojnie i w największym porządku ruszył dalej. Moskale pomimo powolnego marszu naszego ścigać nas nie śmieli. Tegoż dnia jeszcze oddział nasz nocował pod wsią Olejnikami w powiecie krzemienieckim już położoną, a nazajutrz po południu pod wsią Palczyńcami, zniósłszy najprzód dwa graniczne posterunki moskiewskie w Szczasnówce i Palczyńcach zabrawszy tam konie i broń żandarmską. Cz.

Z Kowla na Wołyniu, piszą do Gaz. Nar. Dnia 20. Maja (1. Czerwca) w gubernii grodzieńskiej, w powiecie kobrzyskim, w lesie wsi Horki, majętności należącej do pana Kaliksta Andrzejkowicza, zebrała się partya powstańców polskich, do której i pomieniony właściciel należał, w liczbie 200 złożona po większej części z ludzi niższej klasy, została zaś ścigana przez dwie roty moskiewskiej piechoty i oddział kozaków, z których jedna rota wyszła z Pińska, w gubernii mińskiej, druga z Kowala, gubernii wołyńskiej, wysłane przez jenerałporucznika Rudanowskiego. Doszedłszy banda moskiewska do wsi Horek, najprzód dwór i zabudowania tamże zniszczyła i spaliła, później puściła się w pogoń za partyzantami ku Weslom, wsi rządowej, należącej do starostwa ratenskiego, w powiecie kowalskim położonej. Będąc już prawie pewni zwycięstwa, weszli na groblę, wiodącą z Horek do Wesel, złożoną, jak zwykle w tamtych stronach, z okrąglaków sosnowych, między bagnami, zarosłą z obu stron łozami i lasem. Tam zostali przywitani rzęsistym ogniem naszych celnych strzelców z borów litewskich, zamieszanie i postrach okropny ogarnął najezdników, bo grobla była wązka, a cała banda z furgonami weszła na nią. Odwrót prędki był niepodobny, partyzanci korzystali z popłochu i niepokazując się z lasu, sypali gęstemi strzałami, tak, iż tylko mała garstka Moskali ratowała życie ucieczką wraz z dowódzcą, który sobie z rozpaczy życie odebrał, a wszystko co było własnością Moskali, to jest: pareset sztuk broni, pełne ładownice nabojów, furgony i zapasy żywności, jako też konie kozackie i zaprzężne stały się zdobyczą naszych.

Uwiadomiony o tem Rudanowski, wysłał prawie ostatni, oddział asekuracyjny dla szukania, jak się wyraził, szalonych rewolucyonistów, a sam do najwyższej władzy podał raport, że w powyższej bitwie 9 ludzi zginęło a 14 zostało rannych, w odziale zaś panuje gorączka tyfoidalna; wiedzieć trzeba, iż stósownie do tutejszych prawideł w armii rosyjskiej jest wyznaczona liczba żołnierzy, która umierać ma miesięcznie, ilość więc ludzi w potyczce padłych rozkładać będą miesięcznie jako umierających na tyfus. W Kowlu rozgłosił, że miateżniki napadli na śpiących żołnierzy po chatach i sennych wyrznęli. D. P.

Francya.

Paryż, 11. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor donosi na czele nieurzędowej części: »minister spraw zewnętrznych otrzymał dzisiejszego wieczora (10. Czerwca) od jeneralnego konsula francuskiego w Nowym Jorku następującą depeszę.

Nowy Jork, 1. Czerwca. — Wiadomości z Hawanny i Vera Cruzu. Puebla jest nasza. Ortega poddał się bezwarunkowo z 18,000 ludzi. Montholon.

— W obozie pod Chalons znajduje się wiele cudzoziemców, a szczególniej badeńskich i wirtembergskich oficerów.

— Stojący załogą w Paryżu Turkosy i Spahowie z Algieryi rozpoczęli swoje zwykłe ćwiczenia. Szczególniej podziwiają ich sztuki konne, zwroty niezmiernie ścisłe. Zbudowano im na wybrzeziu d'Orsai meczet, gdzie się modlą i odbywają nabożeństwa.

— Książe Napoleon ma przybyć w d. 12. Czerwca z górnego Egiptu do Alexandryi. Pan Lesseps i Benedetti przybyli do Paryża z Marsylii.

— Jutro odbędzie się w Fontainebleau rada ministeryalna, na której wyłącznie zajmować się będą sprawą polską. Austrya jak dotąd, tak i teraz wykręca się i przyjść z nią niemożna do ładu.

— La Presse choć na pół moskiewska nie ukrywa, że car nie panuje prawie w Polsce, że Polska ma swój rząd narodowy, rozumiejący ideę państwa, centralizujący swą władzę aż do administracyjnego okręgu, wzbudzający tak pożądaną u nas bojaźń synowską, że ma swe ambasady, że ma swe finanse, że ma swą armią, którą zawieszenie broni może podnieść do wysokiej potęgi, że nigdy jeszcze siły i zasoby Polaków nie były tak scentralizowane. Polska nie jest podobną do Anglii lecz do Francyi, nie jest ona siłą wysokością charakterów, lecz organizmem spójności.

Galicya.

Kraków, 6 Czerwca. — Wczoraj odbyła się rozprawa ostateczna

w procesie p. Ludwiki Leśniowskiej jako współredaktorki, p. Romana Kieresa, jako odpowiedzialnego redaktora i nakładzcy dwutygodnika politycznego dla ludu p. t. »Nowiny ze świata« o przekroczenie § 305 k. k., a to przez usprawiedliwianie i pochwalanie czynu, kodeksem karnym austr. za karygodny uznanego, t. j. powstania polskiego i udziału w niem poddanych austryackich, wreszcie p. Antoniego Rothera, zawiadowcy drukarni Czasu, gdzie drukuje się wspomnione czasopismo, o przestępstwo z § 33 i 17 U. D. P. Leśniowska i Kieres uznanymi zostali za winnych zarzuconego im przekroczenia i skazani w myśl § 26 k. k. na grzywny, a mianowicie z uwzględnieniem stosunków majątkowych skazanych: p. Leśniowska w kwocie 100 złr. P. Rother uznanym został za niewinnego zarzuconych mu przestępstw ustawy drukowej. Przeciw wyrokowi powyższemu zgłosili rekurs zarówno skazani, jak i c. k. Prokuratorya, a mianowicie ostatnia tak względem wymiaru kary co do skazanych, jakoteż względnie orzeczenia niewinności co do pana Rothera. Cz.

Kraków, 8. Czerwca. — Onegdaj przywieziono tędy 78 powstańców ze Lwowa do Morawy; kilkunastu zaś pochodzących z Krakowa dostawiono z różnych stron kraju.

— W niedzielę około godz. 3. rano odbyła się po raz trzeci rewizya w domu pod L. 94 przy ulicy Łobzowskiej, zwanym »pod Chorągiewką,« w mieszkaniu p. Suchodolskiego. Gdy atoli dwa razy poprzednio urzędnik policyjny i straż wojskowa wchodzili przez drzwi do których pukali, tym razem p. Siatkowski wraz z drugim strażnikiem policyjnym i żołnierzami dostali się do ogrodu domu pomienionego przez parkan i zaszli mieszkańców śpiących, nagle się ukazawszy w mieszkaniu. P. Suchodolski był nieobecny, a kobiety i dzieci wielce się przelękły, niemogąc w pierwszej chwili domyśleć się, aby to była urzędowa wizyta. Aresztowano tam krewnego właściciela.

— Dawniej bawił w Krakowie jakiś czas były policmajster warszawski Muchanow; obecnie przebywa on we Lwowie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Czerwca. — Do wieczora dnia 11. Czerwca zwieziono do Poznania na targ 20,446 cetn., wedle podań producentów 6500 cetn. pięknej, 3100 cetn. średniej i 10,000 cetn. pośledniej. Z tych sprzedano w d. 11. b. m. do południa 10,000 cetn. Wciąż jeszcze wełna nadchodzi. Z Polski przywieziono 5000 cetn. Najwięcej kupowali niemieccy fabrykanci z Marchii, Saksonii i Turyngii. Równie i nadreńscy fabrykanci wiele kupili.

Przybyli do Poznania dnia 12. Czerwca.

SELIGA OBERZA: Żeromski z Brzozy, Bytiner z Buku, Riess z Jaworu, Kolker i Herzog z Wrocławia, Dziembowski z Rogaczewa, Harmel z Leśniewa, Pöpke z Kawenczyna. Pinscher i Kulke z Somerfeldu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Unger, Baruch i Kaphan z Środy, Löwenthal z Trzemeszna, Bernstein, Moses i Hirsch z Xiąża, Peizzach i Teichmann z Krotoszyna, Przybylski z Biechowa, Beul z Marocco.

POD TRZEMA LILIAMI: Markiewicz i Wollmann z Krotoszyna, Basch z Zgorzelicy, Cronheim, Wiener i Fabian z Wschowy, Sommerfeld z Radomia, Wendt z Wronczyna, Laskau z Wrocławia, Bach z Rawicza.

Z dnia 13. Czerwca.

BAZAR: hr. Kwilecka z Dobrojewa, Suchecka z Polski, hr. Szembek z Słupi, Chłapowski z Bonikowa, Słaboszewski z Ustaszewa, Radoński z Kociałkowejgórki, Niegolewski z Włościjewek.

POD CZARNYM ORŁEM: Piątkowski z Huty, Jockisch z Czerleina, Lesser z Markowic, Wilde z Forst, Jurkiewicz z Turzyna, Bronikowski z Trzemeszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Rogalińscy z Cerekwicy, v. Zitzewitz z Wrześni, Bradfort z Ystadt, Drionville z Brukseli, Taddel z Boldewitz, Wilkens z Anklam.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Mengen z Viersen, Müller z Drezna, Schwerin i Wolff z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Westfeld z Ciszkowa, Thiem z Płaczek, Jacoby z Trzcianki, Schnell z Królewca, Reese z Dessau, Jordan z Zarowu, Ulrich z Magdeburga, Lewy i Ratzki z Wrocławia, Greve z Chemnitz, Wiener z Królewca, Meyer i Hitl z Lipska, Herbstmann z Głogowa, Struve i Schirmer z Zgorzelic.

HOTEL DU NORD: hr. Kręski z Grembanina, hr. Plater z Prochów, Poniński z Komornik, Lipska z Lewkowa, v. Graeve z Borka, Skórzewska z Sczurów, Królikowski z Gołębowa, Kraszewski z Cykowa, Wecziński z Wrocławia, hrabina Plater z Prochów.

HOTEL PARYSKI: Majewski z Zbitków, Lieske z Roszkowa, v. Wendorff z Prusieca, Plucinski z Ulejna, Prądzyńscy ze Stroszek.

HOTEL BERLIŃSKI: Klahr z Budzisławia, Kästner z Halli, Jüngling z Milicza, Schödler z Działynia, Bernhard z Głogowy, Lazar z Królewca, Koch i Henschel z Berlina.

HOTEL EICHBORNA: Bleisner z Neudemmina, Lewin i Wasser z Wollsztyna, Lewin z Krzywina, Heymann z Skwierzyny.

HOTEL WROCŁAWSKI: Persetisch z Meinitza, Lork z Hohenzollern, Ginochi z Włoch, Würfel z Altwasser, Schwandke z Röwersdorfu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Drzewiecki z Płaczkowa, frydrykowska ulica nr. 22.

Proclama.

Kasper Dryggas, urodzony na dniu 3. Stycznia 1818., syn zmarłych tu w Krotoszynie **Jadwigi** i **Ignacego** małżonków **Dryggasów**, miał przed około 20 lat jako kowalczyk do Polski powędrować i od tego czasu zaginął. Na wniosek kuratora, który mu jako nieprzytomnemu przydany został, ma **Kasper Dryggas** za zmarłego być uznany.

Wzywamy zatém **Kaspra Dryggasa** jako też nieznajomych jego sukcessorów i spadkobierców, do których jak się domyślamy, niewiadomy z pobytu swego gwoździarz **Walenty Dryggas** należy, ażeby się w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniéj w terminie.

dnia 21. Marca 1864.

w południe o godzinie 12éj przed Ur. **Krüger**, Sędzią powiatowym zgłosili, w przeciwnym razie zostanie **Kasper Dryggas** za zmarłego uznany i pozostałość jego najbliższym sukcessorom wylegitymowanym będzie wydana.

Krotoszyn, dnia 23 Kwietnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Wypowiedzenie

listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Przy odbytém w dniu dzisiejszym w przytomności Notaryusza publiczném losowaniu dnia 2. Stycznia 1864 umorzyć się mających listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj, według §. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857. (Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wyciągnięte zostały następujące numera:

Ser. I. na 1000 Tal.: Nr. 950. 1155. 1238. 1376. 1467. 1956. 2055. 2158. 2385. 2391. 2664. 2926. 4023. 4227. 4909. 4982. 5045. 5332. 5454. 5495. 5991. 6340. 6410. 6551.

Ser. II. na 200 Tal.: Nr. 85. 343. 1190. 1653. 1923. 2054. 2297. 2546. 2612. 2850. 3248. 3578. 3925. 3927. 3990. 4111. 5806. 5893. 6140. 6297. 6752. 6995. 7258. 7884. 8171. 8600. 8664. 8668. 9051. 9184. 9498. 9726. 9801. 9915. 9982. 10587. 11109. 11195. 11984. 12195. 12587. 12818. 12910. 13176. 13523. 13706. 13738. 13773. 14049. 14302. 14337. 14442. 14465. 14605. 15088. 15091.

Ser. III. na 100 Tal.: Nr. 53. 218. 721. 805. 916. 1696. 1860. 2777. 2821. 2914. 3015. 3077. 3527. 3945. 4224. 4240. 4389. 4719. 5172. 5370. 6209. 6280. 6422. 6469. 6956. 7013. 7178. 7300. 7408. 7589. 7786. 7970. 8436. 8785. 8812. 8838. 9016. 9903. 9948. 10341. 10525.

Ser. IV. na 10 Tal.: Nr. 19. 26. 29. 32. 40. 54. 56. 62. 68. 73. 84. 119. 162. 168. 170. 184. 185. 191. 193. 208. 220. 225. 228. 235. 237. 300. 302. 320. 326. 333. 351. 364. 373. 402. 406. 407. 408. 411. 412.

Ser. V. na 500 Tal.: Nr. 100. 369. 527. 542. 726. 896. 1471. 1494. 1594. 1595. 2158. 2501. 3179.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne posiadaczom tychże na dzień 2. Stycznia 1864. r. wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwrotem listów zastawnych w stanie do kursu usposobionym z należącemi do nich dopiero po 2. Styczniu 1864. płatnemi kuponami Nr. 4—10 i talonami, od wspomnionego terminu wypowiedzenia począwszy, w kasie naszéj w gotowiźnie odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na przesłanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami, franko, pocztą, w którym to razie przesyłka waluty z deklaracyą całkowitéj wartości, niefrankowana w prostéj kopercie, o ile możności odwrotną pocztą nastąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy zastawne ustaje z dniem 31. Grudnia 1863., dla tego téż kwota pieniężna za kupony, którychby braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypłacony, potrąconą zostanie. Bez talonów wypłata listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy zastawne po upływie wydanéj seryi kuponowéj, t. j. aż do 1. Lipca 1867. r. zostanie po odtrąceniu całkowitéj kwoty kuponów Nr. 4—10 do tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego odesłaną, którego jest obowiązkiem, amortyzacyą takich listów zastawnych uskutecznić.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1863.

Królewska Dyrekcya

nowego Towarzystwa Ziemsko kredytowego dla prowincyi Poznańskiéj.

Hrabia Koenigsmarck.

W d. **9. Września r. b.** odbędzie się w sprawie subhastacyjnéj **Stawian** powiecie Wągrowieckim termin licytacyjny. Ani ja, ani którykolwiek z krewnych moich nie ma zamiaru kupić tych dóbr, byłoby dla mnie przyjemną rzeczą, aby jak najwięcéj przybyło nań licytujących. **Zygmunt Kakstein.**

Koncessyon. prywatny zakład położniczy

z szczególniejszą gwarancyą zachowania tajemnicy i pod taniemi warunkami. Berlin, Gr. Frankfurtesrtr. 30. **Dr. Vocke.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Czerwiec $40\frac{5}{12}$ list. i pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{5}{12}$ pł., na Lipiec Sierpień $41\frac{11}{12}$ pł., na Sierpień Wrzesień $42\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{4}$ list. i pien., na Paźdz. Listopad 42 list. $41\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa mała zmiana. Na Czerwiec $14\frac{5}{6}$ pł., na Lipiec $14\frac{11}{12}$—15 pł., na Sierpień $15\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień $15\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.., na Paźdz. $15\frac{1}{6}$ list. 15 pien., na Listopad 15 list. $14\frac{3}{4}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{1}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$102\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	$107\frac{1}{2}$	—